

Unia Europejska - przeciwieństwo europejskiego cudu

Autor: **Gerard Radnitzky**

Źródło: libertarian.co.uk

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

Artykuł opublikowany pierwotnie w marcu 2002 r., Libertarian Alliance, Historical Notes, No. 41

Istnieje ścisły związek między wolnością i dobrobytem. Rzeczywiście, rozwój gospodarczy i dobrobyt zawsze następowały w rozwiązaniach instytucjonalnych, które sprzyjały wolności gospodarczej — mianowicie takich, które chroniły własność prywatną, wolność zawierania umów i wolne, prywatne rynki; takich, które były otwarte na świat oraz ustanawiały równość wszystkich (włączając władców politycznych) wobec prawa.

Spostrzeżenie to odnosi się do wszystkich krajów i epok, i można to *wyjaśnić* — w przeciwnym razie nie moglibyśmy twierdzić, że te dwie zmienne są powiązane. Relacja ta pozwala również tworzyć prognozy „co do zasady” — tego rodzaju, jakie ekonomista i laureat Nagrody Nobla F. A. Hayek nazwał „*prognozą wzorców*” (*pattern prediction*). Takie przewidywania są naukowe dopóty, dopóki nie podaje się żadnych dokładnych szczegółów¹. Zastosuję te ogólne rozważania do Unii Europejskiej — tytuł mojego eseju ujawnia moją główną tezę.

Europejski cud

¹ W ten sposób w 1920 roku austriacki ekonomista Ludwig von Mises przewidział upadek Związku Sowieckiego, ponieważ uznał, że system ten był nie do utrzymania na dłuższą metę. Gdyby podał datę upadku ZSRS, to zamieniłby swoją *prognozę* w proroctwo, gdyż data, kiedy nastąpi dane wydarzenie, zależy głównie od odmienności warunków początkowych. A te kształtują się pod wpływem ludzkiego działania, które nie może być przewidziane — w końcu „działanie” oznacza, że jednostka mogła postąpić inaczej. Co więcej, działania mają często niezamierzone i nieprzewidywalne konsekwencje.

Historia dostarcza wielu przykładów różnych rozwiązań instytucjonalnych, które przyniosły sukces niektórym społeczeństwom i porażkę innym. Dostrzeżenie związku między wolnością a dobrobytem jest dobrze znane dobrym ekonomistom². Politycy zbyt często go lekceważą — nawet ci, którzy mają pojęcie o ekonomii i historii, często zamykają oczy, gdy tylko świadomość powiązania wolności i dobrobytu wchodzi w konflikt z ich krótkoterminowym interesem, którym jest przede wszystkim odniesienie wygranej podczas kolejnych wyborów. Klasyczny i często cytowany przykład instytucjonalnego układu prowadzącego do rozwoju i dobrobytu, a co za tym idzie do siły, został nazwany „[europejskim cudem](#)”, od tytułu książki [Erica Jonesa](#) z 1981 r.³ Biorąc pod uwagę, że cudem z definicji jest coś, co nie może zostać wyjaśnione, bardziej zasadną nazwą zjawiska byłby „efekt Erica Jonesa”.

Aż do końca XV wieku Chiny — zamknięte, przeregulowane i scentralizowane społeczeństwo — były cywilizacją o największych na świecie dokonaniach w nauce, technologii i wiedzy organizacyjnej. W tym czasie Europa pozostawała daleko w tyle względem Chińczyków. Technologie mające znaczenie dla europejskich [wielkich odkryć geograficznych](#) zostały zaimportowane⁴. Jednak cztery wieki później to Europa rządziła światem.

Jak mogło do tego dojść? Aby spróbować wyjaśnić tę monumentalną zmianę, zgodnie z [metodologicznym indywidualizmem](#) i [teorią racjonalnego wyboru](#), podejmę się analizy struktury bodźców, której podlegały poszczególne podmioty, w celu zrozumienia ich motywacji oraz sposobu, w jaki spowodowały zmianę losu Europy. Właściwe pytanie, które należy zadać, to: „Co było (lub byłoby) w interesie poszczególnych decydentów?” Patrząc na warunki początkowe, dostrzegamy, że szczęściem Europy była jej różnorodność — zróżnicowanie geograficzne i językowe, różnorodność zdolności i motywów

² Biorę to zdanie za analityczne: ekonomistę, który neguje ten związek, nie nazwałbym „dobrym ekonomistą”.

³ E. L. Jones (1981), *The European Miracle: Environments, Economics, and Geopolitics in the History of Europe and Asia* (2nd Edition 1987), Cambridge, MA: Cambridge University Press.

⁴ Kompas, ster ze stewą tylną (tylnicą), proch strzelniczy (chińska kuchnia) oraz armata pochodzą z Chin; żagiel łaciński oraz znajomość wiatrów i prądów Oceanu Indyjskiego pochodzą od Arabów.

działania. Ta różnorodność oznaczała różnice we względnej produktywności i tym samym intensyfikację podziału pracy.

Co więcej, istniało kilka mocarstw o porównywalnej sile militarnej. Gwarantowało to ciągłą rywalizację, nie tylko w formie ekonomicznej, ale i militarnej konkurencji⁵. Zgodnie z „systemowym” podejściem [Ronalda Findlaya](#)⁶, jako jednostkę analizy przyjmuję „Europę” czy „Zachód” (innymi jednostkami byłyby Daleki Wschód, świat Arabski itd.). Natomiast podejście „narodowe” bierze jako jednostki analizy państwa narodowe, a więc spogląda na konsekwencje wydarzeń dla indywidualnych narodów i motywacje władców narodowych. Analiza systemowa podkreśla fakt, że Zachód miał wiele konkurencyjnych ośrodków, a zatem charakteryzowała go konkurencja lokalizacyjna ([locational competition](#)), rzecz szczególnie ważna dla innowatorów. Ponieważ różne jednostki polityczne były w niemal nieustannym wzajemnym konflikcie, aby przetrwać, każde z zachodnich państw musiało szybko adaptować innowacje swoich rywali. Analiza systemowa potwierdza i akcentuje fakt, że kluczową [przewagą komparatywną](#) Zachodu była jego „przewaga komparatywna w przemocy”, używając słów laureata nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii [Douglassa Northa](#). Tak więc skupia się na długiej historii rywalizacji marynarek wojennych na Morzu Północnym i Atlantyku. Historycy konwencjonalni zaś skłonni są do ignorowania gospodarczego znaczenia używania siły. Skuteczne połączenie handlu z działaniami wojennymi niezależnego państwa (jak było to np. w handlowych republikach [Wenecji](#) i [Genui](#) oraz w przypadku [Holendrów na Oceanie Atlantyckim](#)) były niezwykle rzadkie poza Europą. Zakładając, że istniała zaburzona równowaga w zdolnościach handlowych pomiędzy rywalizującymi krajami, przewaga militarna jednej strony mogła być decydująca. Rewolucja militarna wczesno nowożytnej Europy jest produktem rywalizacji, która istniała pomiędzy wschodzącymi państwami narodowymi. Było to przyczyną znaczących innowacji w strategii i taktyce, jak i w uzbrojeniu i logistyce. Stan konkurencji ekonomicznej i militarnej zmusił rządzących do zagwarantowania wolności

⁵ W. Kasper, M. E. Streit (1998), *Institutional Economics — Social Order and Public Policy*, Cheltenham: Edward Elgar. Zob. rozdz. 12.

⁶ R. Findlay (1992), „The roots of divergence: Western economic history in comparative perspective”, *American Economic Review* 82(2): 158-161 (May).

gospodarczej handlarzom i inwestorom. Postąpili tak wyłącznie we własnym interesie, gdyż wzrost gospodarczy był źródłem siły militarnej.

Bogactwa Nowego Świata, jak również wewnętrzne zasoby musiały zostać odkryte, rozwinięte i wykorzystane. Doprowadziło to do wyłonienia się międzykontynentalnej sieci produkcji i handlu, która stymulowała postęp technologiczny i inwestycje w Europie i Nowym Świecie (globalizację trudno jest więc nazwać nowym zjawiskiem). Po stronie podaży terytoria zamorskie dostarczały kontynentowi europejskiemu surowce. Po stronie popytu dostarczały rynków zbytu dla nowego przemysłu wytwórczego Europy, okazji do rentownych inwestycji oraz w późniejszym okresie stały się celem masowej emigracji z Europy — przedsiębiorczych, ciężko pracujących ludzi. Holendrzy wyparli mocarstwa iberyjskie, które, tak jak Francja, były scentralizowane i biurokratyzowane. Epizody grabieży i przemocy, zwłaszcza ze strony Hiszpanii, w Indiach i Amerykach były straszliwym i rujnującym błędem. Kraje morskie zorientowane na zewnątrz zaczęły nadawać ton rozwojowi gospodarczemu, zamiast krajów lądowych zorientowanych do wewnątrz, jak Imperium Habsburgów, Prusy, a nawet, do pewnego stopnia, Francja. Kraje rolnicze, włączając Rosję, Polskę i Węgry, pozostawały daleko w tyle. Tylko zorientowane na świat, niescentralizowane Niderlandy, a później Wielka Brytania — najpierw dzięki intelektualnej rewolucji w postaci szkockiego Oświecenia, pod przewodnictwem takich uczonych jak David Hume, Adam Smith, Adam Ferguson; a następnie dzięki swojej rewolucji przemysłowej — były w stanie zapoczątkować nowoczesny świat przemysłowy⁷.

W podziałach siła

Bez konkurencji i względnie zabezpieczonych praw własności nie byłoby „cudu”, a Europa pogrążona byłaby w stagnacji na poziomie, jaki osiągnęła w 1500 r., dokładnie tak samo jak chińskie imperium, które nie zdołało się rozwinąć. Findley stwierdza, że mottem europejskiego systemu państw powinno być: „W

⁷ R. Bernholz, M. Streit, and R. Vaubel, R. (red.), (1998), *Political Competition, Innovation and Growth*, Berlin: Springer. Zob. artykuły de Vriesa i Pollarda na str. 209-222 oraz 223-238.

podziałach siła, w jedności słabość” (parafraza angielskiego powiedzenia „United we stand, divided we fall” — przyp. tłum.)⁸.

Kilka epizodów ze współczesnej historii także zostało nazwanych „cudami”, jak np. [„cud niemiecki”](#), który był następstwem reform ekonomicznych przeprowadzonych w tym kraju po drugiej wojnie światowej. Podobne zmiany wydarzyły się w Japonii, [wschodniej Azji](#), a nawet w Chińskiej Republice Ludowej⁹. We wszystkich tych przypadkach reformy instytucjonalne chroniące własność prywatną i swobody obywatelskie, wolne, prywatne rynki oraz zwiększenie otwartości na świat zewnętrzny nagradzane były wzrostem gospodarczym i dobrobytem. Ale to cud europejski najlepiej ze wszystkich ilustruje tę zależność.

Integracja *ekonomiczna* jest oczywiście korzystna dla wszystkich narodów, których dotyczy. Ale kto zyskuje na integracji *politycznej*? Dlaczego czołowi politycy z poszczególnych krajów mają chcieć popychać państwa narodowe do utworzenia unii politycznej — czy to do konfederacji suwerennych państw, wielkiego wielonarodowego superpaństwa czy do formy „prawnej” jaką przyjęła obecna UE, która nie należy ani do pierwszej, ani do drugiej kategorii? Wielkość bezwzględna zapewnia pewne korzyści w konfliktach militarnych. Niemniej politycy krajowi będą mieli interes w promowaniu politycznej integracji, tylko jeśli będą mieli nadzieję, że sami mogą zostać członkami nowej klasy politycznej UE, która ostatecznie będzie „rządziła” Europą. Będą prawdopodobnie wspierać centralizację w Brukseli i poddaństwo dekretem unijnej biurokracji, jako że oznacza to mniejszą kontrolę rządzących przez obywateli za pomocą wybieralnych parlamentów narodowych oraz mniejszy wpływ silnych, dużych grup interesu [w pogoni za rentą](#).

Bitwa Arminiusa

Jak dotąd wszystkie próby zawładnięcia „Europą”, zdefiniowaną jako zachodni brzeg Eurazji, nie powiodły się. Pierwszą próbę podjęli Rzymianie. Ich [Pax Romana](#) zakończył się [bitwą Arminiusa](#), która odbyła się w Lesie Teutoburskim w roku dziewiątym naszego kalendarza. Zwycięstwo [Arminiusa](#) zniszczyło mit

⁸ Finlay, *op. cit.*, str. 161.

⁹ W. Kasper (2001-2002), „Economic freedom watch”, *Policy* (Australia) 17(4): 37-43.

niezwycięzonego Rzymu¹⁰. Znaczenie tego wydarzenia trudno przecenić¹¹. Być może jest to najważniejsze wydarzenie w całej historii Europy. Bez tego Europa stałaby się Imperium Europejskim: istniałby prekursor UE prawie dwa tysiące lat temu. W toku wydarzeń regiony na wschód od Renu ominęła cywilizacja rzymska. Ale okazało się to ceną, którą warto było zapłacić, gdyż w przeciwnym wypadku unifikacja spowodowałaby długotrwałą stagnację Europy, dokładnie tak jak było w przypadku Chin. W końcu Imperium Rzymskie zniszczyło się samo w wyniku nadmiernego opodatkowania swoich obywateli oraz wprowadzenia rozrastającego się państwa redystrybucyjnego (niesławne *panem et circenses*, czyli [chleba i igrzysk](#)) — paralele z UE są dość oczywiste.

A co z innymi próbami? [Karol Wielki](#) w rzeczywistości nie chciał zbudować europejskiego imperium, ponieważ podzielił swoją spuściznę między swoich trzech synów. [Święte Cesarstwo Rzymskie](#) (które później stało się Świętym Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego albo Rzymsko-Niemieckim) zostało śmiertelnie osłabione w wyniku [wojny trzydziestoletniej](#). [Cesarz Casa d'Austria](#) był zainteresowany tylko swoją dynastią, a nie „Rzeszą”. [Bismarck](#) nie żywił żadnych aspiracji do europejskiej supremacji; nie zaanektował nawet Austrii. [„Twierdza Europa” Adolfa Hitlera](#) była krótkim epizodem, a [Stalin](#) stworzył swoje imperium jedynie od linii Bałtyku przez Berlin i Triest po Sofię.

Sojusz francusko-niemiecki

Francja dążyła do europejskiej supremacji, odkąd stała się państwem narodowym. Ambicja ta doprowadziła do serii wojen, poczynając od [Ludwika XIV](#) w drugiej połowie XVII w., a kończąc na klęsce [Napoleona](#) pod [Waterloo w 1815 roku](#). Zarówno w pierwszej, jak i drugiej wojnie światowej Francja musiała być ratowana przez interwencję Amerykanów, co okazało się być upokarzającym doświadczeniem. Ostatecznie Francja porzuciła wszelką nadzieję na osiągnięcie europejskiej supremacji *bezpośrednio* za pomocą metod militarnych. Zmieniła strategię na *pośrednią*: przebiegle i skrycie narzucała swój „model” (*étatisme*,

¹⁰ J. Baechler (1995), *Le capitalisme I: Les Origines*, Paris: Gallimard, zob str. 308.

¹¹ Baechler pisze: Data 9 kwietnia powinna być uważana przez wszystkich Europejczyków za najważniejszą datę ich całej historii.

„La date de 9 apr. J-C., [...] ou d'Arminius anéantit les trois légions [...] devrait être choisie par les Européens comme la plus importante de toute leur histoire”. Zob. Baechler, *Le capitalisme, op. cit.*, str. 328.

*centralisme, dirigisme*¹²) na ewoluującą i chętną do tego [EWG](#). Francuzi wykazali się genialnymi umiejętnościami negocjacyjnymi. Ich politycy i urzędnicy wielokrotnie pokazali znaczącą zdolność zastraszenia ich europejskich partnerów. Ogólnie rzecz biorąc ich działania były skuteczne — jako przykład podajmy [WPR](#), skład personelu [Komisji Europejskiej](#) i [Trybunału Sprawiedliwości UE](#).

Francuska strategia została chętnie przyjęta przez Niemców, co tym samym stworzyło oś francusko-niemiecką. Duży biznes i banki w Niemczech chciały dużego rynku kontrolowanego przez Brukselę — mniej parlamentu i mniej Bundesbanku. Zwykli obywatele Niemiec byli również mniej zaangażowani w sprawę wolności, mając dłuższą tradycję podporządkowania względem rządzącej elity niż np. Brytyjczycy czy Francuzi¹³. Ten proces nie był po prostu kapitulacją Niemiec przed głodną władzą Francją. Było to raczej wyłonienie się „osi Berlin-Paryż”, z dwoma rdzeniami władzy planującymi podporządkowanie sobie swoich sąsiadów, niezależnie od niechęci Rzymu, Madrytu, Sztokholmu czy Londynu.

Francuscy politycy, współpracując z niemieckim przemysłem i bankami, mieli na celu pozbycie się niemieckiego Bundesbanku. Pracowali razem z całą serią uległych rządów niemieckich, od [Adenauera](#) do [Kohla](#)¹⁴. Jest to dobrze udokumentowane. Francuscy politycy byli bardziej szczerzy niż ich niemieccy koledzy. Dla przykładu [Alain Juppé](#), były minister spraw zagranicznych w gabinecie [Balladura](#), stwierdził, iż [Maastricht](#) da Niemcom właściwą relację *vis-à-vis* Francji: niemiecka biegłość zostanie skompensowana francuskim geniuszem¹⁵. Postawę Balladura wobec ładu rynkowego najlepiej podsumowuje jego powiedzenie:

*„Czym jest rynek? To prawo dżungli [...] walka przeciwko naturze”*¹⁶.

Zniszczenie Bundesbanku

¹² Etatyzm, centralizm, interwencjonizm — przyp. tłum.

¹³ Służalczość wobec państwa i wyniesienie go np. przez Hegla do „Idei Boga na ziemi” („Der Staat ist die göttliche Idee wie sie auf Erden existiert”) doprowadziło do eponimów, jak „niewolnicy państwa” czy „*maladie allemande*” (Raymond Klibansky).

¹⁴ Helmut Kohl był zdecydowanie najlepszym kanclerzem Francji, jakiego ta kiedykolwiek miała i będzie mieć.

¹⁵ *Libération*, 6 września 1992.

¹⁶ Cytat z wywiadu w *Financial Times*, 31 grudnia 1993.

Uległość Niemiec jest równie dobrze udokumentowana. Na przykład był prezydent Niemiec, [Richard von Weizsäcker](#), raz chwalił się, że: „W Maastricht słusznie zatwierdziłmy ogólną polityczną wolę Francuzów, aby nie być już uzależnionymi od Bundesbanku z jego dominującą D-Marką”¹⁷. [Roman Herzog](#) osiągnął apogeum uległości, gdy będąc prezydentem Niemiec, uczynił z Euro temat tabu, który nie miał być kwestionowany czy dyskutowany w czasie ogólnych kampanii wyborczych. W każdym innym kraju demokratycznym wywołałoby to oburzenie — ale nie w Niemczech. Jednakże nie tylko uległość powodowała takie zachowanie Niemiec. Kilka grup interesu z bliskimi kontaktami z Helmutem Kohlem, włączając główne banki i duże firmy przemysłowe, chciało pozbyć się niemieckiego Bundesbanku. Grupy te, podobnie jak sam rząd niemiecki, były bardzo zadłużone i odczuwały potrzebę uzyskania „ulgi inflacyjnej”, aby obniżyć realną wartość swoich wierzytelności denominowanych w Deutsche Markach — na koszt obywateli i drobnych ciułaczy. W związku z tym wspierali kanclerza Helmuta Kohla w jego propozycji zniszczenia Bundesbanku. Co więcej, duże banki są głównymi wierzycielami państw, spośród których wiele jest *de facto* bankrutami: Belgia, Grecja oraz Włochy są trzema reprezentatywnymi przykładami. Jeśli rządowe długi są „uspołecznione” wewnątrz strefy euro, szanse banków na spłatę części z tych długów wzrastają. Ponadto główne europejskie banki, zwłaszcza niemieckie, mają duże udziały w nieudanych inwestycjach w Europie wschodniej. Banki odgrywały rolę płatnika Europy wschodniej nie tylko w czasie epok [Breżniewa](#) i [Gorbaczowa](#), ale kontynuowały tę praktykę nawet po upadku komunizmu. *Mutatis mutandis*, dotyczy to również dużych firm przemysłowych. Stąd wszyscy oni skorzystają na dawce „ulgi inflacyjnej”.

To, że Brytyjczycy utrzymywali pewien dystans pomiędzy sobą a projektem europejskim jest zrozumiałe. Bez wątpienia zawsze byli bardziej otwarci i mniej *dirigiste* niż kontynentalni Europejczycy. Wydaje się, że istnieje zasadnicza różnica w mentalności pomiędzy światem anglosaskim a kontynentalnym, co demonstruje różnica w podstawowych zasadach moralności pomiędzy nimi. W świecie anglosaskim podstawowa reguła stanowi, iż „wszystko jest dozwolone, co nie jest jednoznacznie zakazane”. Na kontynencie podstawową regułą jest „wszystko jest zakazane, co nie jest jednoznacznie

¹⁷ *Die Woche*, 19 września 1997, tłum. Gerard Radnitzky.

dozwolone". Do tego Niemcy w domyśle dodali: „a co jest dozwolone jest przymusowe”.

Podsumowując, największym szczęściem Europy jest fakt, że [Karol V](#), [Filip II](#), Napoleon Bonaparte, Adolf Hitler i Józef Stalin okazali się niezdolni do narzucenia jednolitego biurokratycznego porządku na terenie całej Europy. Niezasłużonym szczęściem z całą pewnością, ale Fortuna jest kapryśna.

[Hayek](#) versus [Delors](#)

Pięć wieków po odkryciu Ameryki zachodnia Europa znalazła się na rozdrożu: wybór był pomiędzy „Europą hayekowską” a „Europą delorsowską”¹⁸.

Pierwszą możliwością była mnogość państw angażujących się w polityczną konkurencję na wszystkich szczeblach, włączając walutową, podatkową i inter-jurydyczną konkurencję. Ustrój taki charakteryzowałby się otwartością na świat i współpracą kiedykolwiek tylko zostałyby uznane to za użyteczne. Taki układ miałby bardzo wysoki potencjał ewolucyjnego odkrywania, procesu podobnego do selekcji naturalnej — versus scentralizowane superpaństwo pod interwencjonistycznym ustrojem korporacjonistycznym wdrażającym konstruktywistyczne projektowanie: *dirigisme, planification pure à la Française („I’EU c’est moi”)*¹⁹.

Wybór został dokonany. Obecny kształt UE wydaje się być w dużej mierze niezamierzonym skutkiem działań podejmowanych przez członków *classe politique*²⁰ działających jako jednostki racjonalnie maksymalizujące ([homo oeconomicus](#) — przyp. tłum.) to, co uznają za swój własny interes — władzę i dochód. W międzyczasie opinia publiczna pozostawała obojętna, cyniczna albo ludzie mieli wyprane mózgi. Maksymalny zysk *classe politique* może osiągnąć w reżimie zbliżonym do państwa totalitarnego. Tendencja jest wyraźnie widoczna. W swoich wypowiedziach nadal będą powoływać się na „wartości demokratyczne”; w czynach będą interwencjonistyczni, intensyfikując redystrybucję, zaostrezając kontrolę i monitorowanie obywateli. Z dużą dozą

¹⁸ G. Radnitzky (1991), „Towards a Europe of free societies: Evolutionary competition or constructivist design”, *Ordo, Jahrbuch für die Ordnung der Wirtschaft und Gesellschaft* 42: str. 139-169.

¹⁹ [...] kapitalizm państwowy, czyste planowanie [gospodarcze] na sposób francuski („UE to ja” — parafraza słów Ludwika XIV: [„Państwo to ja”](#)) — przyp. tłum.

²⁰ Klasa polityczna — przyp. tłum.

pewności można przewidywać, że głodna władzy elita polityczna konsekwentnie będzie próbowała ograniczyć wolność osobistą. Będą prowadzić „wojnę przeciwko prywatności”. Najlepiej byłoby, gdyby ich poddani byli „transparentni”, posiadając jak najmniejszą prywatność. Oczywiście nie powinno być żadnej finansowej prywatności. A zatem UE nęka Szwajcarię i Liechtenstein. Sytuacja w Republice Federalnej Niemiec stanowi ostrzeżenie — znajduje się ona w trakcie procesu stawania się państwem inwigilacji, gdzie funkcjonuje „policja myśli”. Przy przekraczaniu niemieckiej granicy maksymalna suma gotówki (czy wartość kamieni szlachetnych), jaką ludzie mogą przenieść, nie może przekraczać 15 000 euro lub ich równowartości. Jeśli ktoś zostanie przyłapany, „incydent” zgłasza się do lokalnych władz podatkowych²¹. UE jest na drodze do „nowego totalitaryzmu”. Kartel podatkowy państw jest mechanizmem, który umożliwia europejskiej klasie politycznej spokojne wyzyskiwanie swoich obywateli bez uciekania się do przemocy. Rezultatem jest „twierdza europejska” cechująca się tworzeniem rent politycznych, które sprzyjają kulturze zależności²².

Bruksela będzie forsowała jedną [„kartę społeczną”](#) po drugiej, będzie wynajdowała coraz więcej praw socjalnych i unicestwiała coraz więcej wolności w imię „sprawiedliwości społecznej”. UE będzie cechować się protekcjonizmem, regulacją rynku pracy, nadmiernym rozmiarem rządu federalnego oraz biurokracją, podatkami konfiskacyjnymi, interwencjonizmem i upolitycznionymi sądami. Europejski Trybunał Sprawiedliwości jest tu najlepszym przykładem — nie odpowiada przed nikim²³. UE stała się bytem, który z założenia będzie stopniowo coraz bardziej wrogi wolności. Wolność będzie ograniczana z zastosowaniem taktyki salami, czyli w typowy sposób, jak F. A. Hayek powiedział nam w [Drodze do zniewolenia](#).

²¹ „Wojna przeciwko prywatności” ma długą tradycję w Niemczech: jednym ze sloganów Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników było hasło „Nie ma już ludzi prywatnych” [Privatleute haben wir nicht mehr]. Odpływ kapitału był karany śmiercią.

²² Jak sprytnie ujął to Bismarck: ludźmi zależnymi jest łatwiej rządzić. Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza zaprojektowała „model szwedzki” — zaawansowane państwo opiekuńcze — wspierać taką kulturę, gdyż oferuje najlepszą gwarancję zostania wybranym ponownie.

²³ A. Evans-Pritchard „Now it’s blasphemy to mock Europe”, *The Spectator*, 10 listopada 2000.

Jak Helmutowi Kohlowi i spółce udało się pozbyć Bundesbanku i ustanowić euro? Dzisiaj wyczyn ten nie byłby możliwy. Strefa euro nie jest pierwszą międzyrządową [unią walutową](#). Żadna z nich nie była udana. Dla przykładu Singapur i Malezja miały wspólną walutę od 1962 do 1971/72 roku. Waluta upadła z powodu rozbieżnych polityk makroekonomicznych i zróżnicowanych trendów produktywności — ostatecznie dlatego, że dwa niezależne rządy nie były gotowe na oddanie swojej suwerenności oraz dlatego, że instytucje społeczne obydwu krajów nie stały się zbieżne. Kto może zagwarantować, że ze strefą euro sytuacja się nie powtórzy?

Jak wskazano powyżej, przy wyjaśnianiu rozwoju instytucji politycznych konieczne jest skupienie się na osobistych interesach kluczowych jednostek zaangażowanych w ich powstawanie (wyjaśnienia „funkcjonalne” są fałszywe). Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, siłą napędową stojącą za decyzją o zniesieniu Deutsche Marki był raczej minister spraw zagranicznych [Hans-Dietrich Genscher](#) niż kanclerz Helmut Kohl²⁴.

Plan Genschera

Odkąd Bundesbank stał się niezależną instytucją, Kohl i Genscher nie mogli go kontrolować. W zasadzie polityka monetarna i ekonomia nie interesowała ich, byli ignorantami w obydwu dziedzinach. Byli natomiast żywotnie zainteresowani dołączeniem do gry w polityce zagranicznej i obronnej, którą z kolei postrzegali jako obszar, którym można parać się, nie posiadając żadnej specjalistycznej wiedzy. Genscher był szczególnie zainteresowany wywieraniem swojego wpływu w Europie. „Był gotowy do zaoferowania Francji przynęty w postaci osłabienia suwerenności narodowej Niemiec w polityce monetarnej, obszarze który go w dużej części nie interesował, po to, aby zwiększyć wagę dyplomatyczną Niemiec”²⁵. Genscher i Kohl postanowili zatem oddać instrument polityki krajowej, którego nie kontrolowali, w zamian za przyjęcie ich jako głównych graczy do gry o konstrukcję europejską. Nic ich nie obchodziło zdanie niemieckiego społeczeństwa, interes własnych obywateli, czy przestrogi elity

²⁴ R. Vaubel (2001), „The Road to Maastricht: Negotiating Economic and Monetary Union” (artykuł przeglądowy), *Economic Affairs*, wrzesień 2001, London: Institute of Economic Affairs, zob. str. 61.

²⁵ B. Connolly (1995), *The Rotten Heart of Europe: The Dirty War for Europe's Money*, London: Faber and Faber, zob. s. 74.

ekonomistów. Kohl rzeczywiście gardził „ekonomią i całym tym nonsensem” (jak się kiedyś wyraził). Trzeba też pamiętać, że w Niemczech „demokracja” nie oznacza nic więcej niż tylko to, by pozwolić ludziom, żeby w regularnych odstępach czasu zmieniali pewną liczbę polityków z tylnych ław parlamentu. Rzeczywiście, można uczciwie powiedzieć, że czołowi niemieccy politycy gardzą ludźmi: plebiscyty były i są dla nich niewyobrażalne. Tak więc Kohl i Genscher zaoferowali Francji Bundesbank jako zachętę.

Ten przebiegły plan nie zadziałał dokładnie tak, jak zamierzono, gdyż wykorzystali oni tę kartę przetargową już w trakcie negocjacji nad zjednoczeniem Niemiec. Prezydent Francji, [François Mitterand](#), robił co mógł, żeby utrudnić zjednoczenie, ale *de facto* był bezsilny. Mógł jednakże pokrzyżować plany Genschera co do uczestniczenia w europejskiej grze o politykę międzynarodową. Najbliżsi doradcy w sprawach polityki zagranicznej Mitteranda i Kohla oświadczyli, że „Francuska powściągliwość *vis-à-vis* bezwarunkowego zjednoczenia doprowadziła do wspólnej waluty”²⁶. [Roland Vaubel](#) wskazywał, że [Margaret Thatcher](#) była rozczarowana zmianą postawy Mitteranda i pytał, czy ona nie rozumiała, „że Mitteranda zawarł separatystyczny pokój z Kohlem w zamian za markę?”²⁷

Po tym, jak cały francuski wysiłek, aby osiągnąć „bardziej wyrównany podział obciążeń”, zawiódł, została ustanowiona francusko-niemiecka Rada do spraw gospodarczych i finansowych. Jednakże prezes Bundesbanku odrzucił jakiegokolwiek członkostwo *bez prawa głosu*, a sam Bundesbank w 1988 roku zapewnił sobie ustawową wyłączną odpowiedzialność za politykę monetarną²⁸. W związku z tą sytuacją toczyły się dyskusje pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Francji i Niemiec ([Roland Dumas](#) i Hans-Dietrich Genscher). Obydwaj postulowali, że jednolity rynek potrzebuje [europejskiego obszaru](#)

²⁶ Jacques Attali (1998), *The History of the Euro*, jak i dziennik Horsta Teltschika z 1991 roku: 329 *Tage*, str. 61 oraz jego książka *Verbatim* z 1995, t. 3, str. 353 f.

²⁷ Vaubel, *op. cit.*, str. 62.

²⁸ R Bernholz (1999), „The Bundesbank and the process of monetary integration in Europe”, in Deutsche Bundesbank (red.): *Fifty years of the Deutsche Mark, Central Bank and the currency in Germany since 1948*, Oxford: Oxford University Press, rozdz. 15, str. 731-789; zob. także *Historisches Archiv der Deutschen Bundesbank*.

[gospodarczego](#) z bankiem centralnym²⁹. Genscher przejął inicjatywę swoim *Memorandum w sprawie Utworzenia Europejskiego Obszaru Walutowego i Europejskiego Banku Centralnego (Memorandum on the Creation of a European Monetary Area and a European Central Bank)* z 26 lutego 1988 roku. Choć było ono początkowo przeznaczone do wewnętrznej dyskusji w jego partii [FDP](#) (Partia Liberalna), zostało jednak tego samego dnia przekazane do Bundesbanku. Genscher zasugerował Radzie Europejskiej w Hanowerze 27-28 czerwca 1988 roku, aby ta ustanowiła instytucję do wypracowania odpowiednich zasad. Propozycja ta uwzględniła obawy Francji i innych państw członkowskich w kwestii dominacji Bundesbanku motywowanego wyłącznie celem stabilności cen – zgodnie z jego ustawowymi obowiązkami. W Hanowerze Rada powołała grupę analityczną podlegającą Przewodniczącemu Komisji Europejskiej, Jacques’owi Delorsowi. Komitet Delorsa zaprezentował *Raport o Gospodarczej i Monetarnej Unii we Wspólnocie Europejskiej* w kwietniu 1989 roku; raport został zaakceptowany przez Radę w celu dalszych negocjacji w dniach 26-27 czerwca tego roku. Ostatecznie Francuzi wygrali, a Bundesbank wraz ze swoim długim oddaniem sprawie stabilności cen został skazany na zgubę.

Kuglarstwo

[Traktat z Maastricht](#) był sztuczką prawników. Jednoznacznie zabraniał „uspołecznienia” długów państwa wewnątrz strefy euro. Ale ten przepis określający zarządzanie walutą został podważony przez wytyczne [Europejskiego Banku Centralnego](#) (EBC), które wyraźnie zezwalają Bankowi na przyjmowanie nierynkowych papierów wartościowych, takich jak długi państwowe jako zabezpieczenie emisji nowych pieniędzy. Oznaczało to, że bank komercyjny może przedstawić EBC swoje pożyczki względem, powiedzmy, greckiego państwa i na tej podstawie nabywać „świeże” euro, jak zauważył Josef Schuesslburner.

Niemiecki rząd starał się uczynić euro łatwiejszym do zaakceptowania dla niechętnej ludności, twierdząc, iż Europejski Bank Centralny będzie nawet bardziej niezależny niż Bundesbank. Jednakże EBC ma zasadniczą strukturalną i instytucjonalną słabość: nie jest scentralizowanym decydentem, co jest warunkiem *sine qua non*, aby odnieść sukces w transakcjach walutowych.

²⁹ Bernholz (1999), *op. cit.* Zob. wywiad Petera Bernholza z Hansem Tietmeyerem z 9 lipca 1995.

Zamiast tego EBC jest klubem narodowych banków centralnych z różnymi interesami ekonomicznymi i politycznymi. Przez pierwsze dekady zarządzanie amerykańskim dolarem odbywało się według podobnych zasad — aż doszło do kryzysu. Uprawnienia zostały następnie scentralizowane w rękach Banku Rezerw Federalnych w Nowym Jorku. Jako twierdził [Wolfgang Kasper](#), taka agencja jest niezbędna w szybko zmieniającym się świecie pieniędzy. Alternatywą jest niezdecydowanie, zgnięty kompromis i inflacja, jak wskazał [Bernard Connolly](#)³⁰.

Również twierdzenie, że EBC będzie składał się z odpowiedzialnych, doświadczonych bankierów, ulega wątpliwości. Sam Bundesbank podupadł — [Karl Otto Pöhl](#) był ostatnim prezesem, który ucieleśniał „ducha Bundesbanku”. Pouczająca jest lektura dewastującej krytyki pióra Rolanda Vaubela³¹ wobec stanowiska [Otmara Issinga](#), członka Zarządu EBC, a wcześniej Zarządu Bundesbanku³².

Dlaczego klasa polityczna w Europie pragnie zastąpić narodową autonomię scentralizowaną, wszechogarniającą władzą polityczną, europejskim superpaństwem? Ponieważ jej członkowie są odbiorcami rent generowanych przez europejski aktywizm polityczny. Nic dziwnego, że zachowują się jak kapłani nowej religii politycznej³³, kustosze Świętego Graala „wartości europejskich”: „demokracji” i politycznej poprawności. Konformizm dla tej świeckiej religii staje się imperatywem moralnym; heretycy są prześladowani³⁴.

Słowo „demokracja” jest brane z przymrużeniem oka. Przykładowo kwestia waluty nie została poddana pod głosowanie powszechne w Niemczech, gdzie przytłaczająca większość chciała zachować D-Markę. Każdy żądający referendum odnośnie tak fundamentalnej sprawy jak konstytucja monetarna i wybór waluty

³⁰ Connolly, *op. cit.*

³¹ R. Vaubel (2000), „Commentary on Issing” in: *Hayek, Currency and competition and European Union*, Occasional Paper 111, London: Institute of Economic Affairs. Zob. str. 62.

³² Gdy prawo do secesji było dysktowane na regionalnym spotkaniu Stowarzyszenia Mont Pèlerin w 2001 roku, Peter Schmidhuber, były bankier Bundesbanku spowodował szemranie, gdy stwierdził aksjomatycznie: „UE jest na zawsze”.

³³ Termin ten i koncepcja zostały wprowadzone przez Ericha Voegelina w 1938 i przez Raymonda Arona w 1939 [*religions séculaires*]; zob. także H. Bouillon red. (2001), *Do Ideas Matter?*, Brussels: Center for the New Europe, str. 43 ff.

³⁴ Evans-Pritchard, *op. cit.*

był określany mianem „wroga Europy”. W Niemczech rządzący kartel partii politycznych skutecznie powstrzymuje konkurencję polityczną; podczas gdy na rynkach handlowych kartele nie dają rady przetrwać, żywotność tego kartelu jest zapewniona w ramach rynku politycznego. Za jakiś czas niescentralizowana Szwajcaria ze swoimi referendumami może zostać oazą, raz jeszcze otoczoną przez totalitaryzmy.

Konkurencja nie tylko jest najlepszym, ale również jedynym sposobem ograniczenia władzy. UE będzie systematycznie próbowała ograniczyć lub nawet wyeliminować konkurencję na tak wielu poziomach, jak to możliwe. Centralizacja będzie postępować — koło zapadkowe będzie przesuwać się ząbek po ząbku — a władza będzie powoli odpływać od państw i będzie przekazywana do superpaństwa w Brukseli. Wraz z przenoszeniem uprawnień do podejmowania decyzji kolektywnych z narodowych do ponadnarodowych instytucji, podobieństwa między UE a byłym [ZSRS](#) staną się jeszcze bardziej widoczne³⁵. [Politbiuro](#) przeniosło się z Moskwy do Brukseli z jej dwudziestoma niewybieralnymi Komisarzami.

Jedyna siła, która może wywierać prawdziwą dyscyplinę na federację czy powstające ponadnarodowe superpaństwo, to obawa przed secesją kilku państw członkowskich. Nie ma formalnego prawa do secesji z UE; europejska klasa polityczna ma wszelkie powody do wykluczenia go *a limine*. Państwo, które chciałoby się odłączyć, najprawdopodobniej zostałoby nazwane „państwem terrorystycznym”. Wewnątrz UE nawet „opcja wyjścia” — głosowanie nogami — staje się bezsensowne, jeśli państwo, do którego się ucieka ma te same prawa i regulacje, co wszystkie inne.

Koniec konkurencji

Wyeliminowano konkurencję walutową. Na agendzie jest harmonizacja fiskalna. Konkurencja podatkowa została uznana za „szkodliwą” przez ministrów finansów państw o wysokich podatkach. Ale kraje z niskimi podatkami będą niechętne do dołączenia do kartelu podatkowego. Socjaldemokratyczna Konstytucja powstającego ponadnarodowego superpaństwa UE rozwiąże ten „problem”

³⁵ B. Vandulet (2001), „Macht und Ideologie in Europa: Wie die EU regiert wird”; *Deutschland-Brief* (sierpień/wrzesień), str. 6-13.

poprzez wyciągnięcie uprawnień fiskalnych od krajów członkowskich i narzucenie systemu podatkowego UE.

Konkurencja w dziedzinie sądownictwa także zostanie zniesiona. Wynika to z faktu, że system odznaczający się wolnością osobistą, mobilnością kapitału, wolnym handlem i międzynarodowym podziałem pracy szybko zdyscyplinowałby rząd, który miałby wysokie podatki, restrykcyjne przepisy prawa pracy oraz szereg kontrproduktywnych regulacji, uciążliwe państwo i mechanizmy opiekuńcze. Kraje z instytucjami obiecującymi lepsze zyski mobilnym inwestorom będą przyciągały kapitał (włączając kapitał ludzki), a tym samym będą prosperować. Ponieważ takie przepływy kapitału będą dyscyplinować klasę rządzącą, UE chce zredukować konkurencję jurydyczną. Eurofanatycy starają się zdyskredytować mniej interwencjonistyczne i mniej socjalistyczne ustroje polityczne, przezywając konkurencję jurydyczną „dumpingiem społecznym”. Po zakończeniu zimnej wojny w latach 90. XX w. „jawny socjalizm” upadł, zaś zamiast niego pod przykrywką do obrotu wszedł „socjalizm pełzający”. Jednym z wymienianych celów UE jest „zamknięcie luki dobrobytu”. UE wierzy, że można to osiągnąć przez nakładanie wysokich i jednolitych świadczeń socjalnych i standardów ekologicznych na terenie całej Europy³⁶.

Doskonałym przykładem arogancji UE jest próba ograniczenia wolności gospodarczej w innych krajach. Dobrym przykładem jest nakaz obecny w [Protokole z Kioto](#), aby Australia uczyniła swoich przetwórców metali i branżę metalurgiczną mniej konkurencyjnymi³⁷. UE stara się nawet narzucić swoje standardy ekologiczne, zaprojektowane dla gęsto zaludnionego kontynentu, na przemysł metalurgiczny Nowej Zelandii.

Rozkład i upadek

W obecnym klimacie intelektualnym, masowy marketing polityczny uprawiany przez państwowe media doprowadzi do sytuacji, w której społeczeństwo będzie

³⁶ Zob. A. de Jasay, „Europe’s Social-Democratic Government”, *Wall Street Journal Europe*, 5 grudnia 2000. W adekwatnym doborze słów Anthonego de Jasaya: „wszyscy za wyjątkiem kilku [wyjątków?] dążą do tego socjalistycznego superpaństwa z oczami szeroko zamkniętymi”.

³⁷ W. Kasper (2001-2002), „Economic freedom watch”, *Policy* (Australia) 17(4): 37-43, zob str. 42.

biernie akceptowało taki stopień wolności, który rząd UE będzie gotowy mu przyznać³⁸.

Republika Federalna Niemiec znów służy jako ostrzeżenie: nie tylko rządowa, ale i pozarządowa cenzura rzuca się w oczy, szczególnie w piśmiennictwie na temat współczesnej historii i jej traktowaniu przez media³⁹.

Spółeczeństwo będzie oczekiwało pozwolenia udzielanego „z góry” — niewolnictwo najłatwiej jest upowszechnić, gdy nazwie się je „wolnością”. Przez pranie mózgu, zarówno w mediach elektronicznych, jak i drukowanych, ludzie zapominają, że wolność nie jest darowana, ale musi być „zdobywana” przez tych, którzy mają choćby krztę odwagi i pewności siebie⁴⁰.

Do bardziej namacalnych, widocznych kosztów UE trzeba dodać olbrzymi koszt alternatywny — koszt w postaci tego, co „Europa” mogłaby osiągnąć, gdyby miała instytucje sprzyjające wolności gospodarczej i otwartości.

W tym kontekście interesujące będzie obserwować, jak UE będzie sobie radzić w rankingach pokazujących wolność gospodarczą i dobrobyt, takich jak *Ranking Wolności Ekonomicznej Świata Instytutu Frasera*. W ostatnich latach kluczowe kraje europejskie odnotowały spadek w rankingach wolności gospodarczej. W 1970 roku Niemcy były siódmą najbardziej wolną gospodarką, w 1999 roku spadły na piętnastą pozycję. W Globalnym raporcie konkurencyjności (Światowe Forum Ekonomiczne w Genewie) zajmowała trzecie miejsce na świecie w 1990 roku i pierwsze w Europie; w 2000 roku spadła na piętnaste miejsce. W tym samym czasie Francja spadła z 16. na 34. miejsce; Belgia z 2. na 20.; Holandia z 5. na 9. Wiele innych krajów UE w tabelach międzynarodowych rankingów stało w miejscu: Włochy były 23. w 1970 roku i 24. w 1999 roku; Hiszpania przeszła z 25. na 29. miejsce; Grecja z 31. na 38. miejsce. W tym samym okresie było też kilka znacznych popraw: Wielka Brytania poprawiła swoją pozycję z 27. na 4. miejsce, a Irlandia z 23. na 6. Ekonomiczne

³⁸ Trzeba przyznać, że wzrasta niezadowolenie wśród młodych ludzi we Włoszech, Szwecji, Hiszpanii, a nawet w Niemczech, co można dostrzec w książkach i czasopiśmie.

³⁹ Zob. prace analityka praw człowieka Alfreda de Zayas.

⁴⁰ A de Jasay (1997), *Against Politics*, London: Routledge, zob. zwłaszcza sekcję dotyczącą wolności i uprawnień.

konsekwencje takiej poprawy wolności gospodarczej są dobrze znane i nie powinny nikogo dziwić⁴¹.

Ale który projekt polityczny wygra i osiągnie przewagę w warunkach unijnej „harmonizacji”: „model anglosaski” czy też kombinacja „modelu reńskiego” wzrastającej kontroli oraz śródziemnomorskiego modelu *dirigisme*? Ciekawe, jak UE uplasuje się w rankingach w 2002 roku.

Traktatowi z Maastricht udaje się stworzyć sztucznie „zharmonizowane”, zbiurokratyzowane, europejskie państwo opiekuńcze, kartel podatkowy państw, protekcjonistyczną „twierdzę europejską” (podobną do tej, o której marzył Hitler). Twór ten nie będzie w stanie sprostać wyzwaniu dynamicznych gospodarczo USA i krajów wybrzeża Pacyfiku. Może rozpocząć się nowa era — era zjednoczonego europejskiego państwa opiekuńczego, niezdolnego nadążyć w konkurencji z Ameryką i Dalekim Wschodem. Konkluzja ta jest naukową „prognozą wzorców”: jeśli się jej nie powstrzyma, UE w końcu doprowadzi do odwrócenia „cudu europejskiego”.

⁴¹ J. Gwartney, R. Lawson (2001), *Economic Freedom of the World, Annual Report 2001*, Vancouver, Canada: Fraser Institute, zob. rozdz. 5.